

WPROWADZENIE

Stolica Chorwacji przegrywa zwykle konfrontację z adriatyckim wybrzeżem – turyści Zagrzeb omijają, poświęcając mu w najlepszym razie zaledwie chwilę w drodze ku wakacyjnym uciechom. Tymczasem, to nieduże jak na stolicę miasto, potrafi odwdziżyć się za poświęconą mu uwagę. Choć z początku może nieco zniechęcić, witając gości pierścieniem architektury z czasów socjalizmu, po chwili zachwyca kameralnymi uliczkami średniowiecznej starówki, kusi dziesiątkami muzeów kryjących światowej klasy dzieła sztuki, imponuje solidną habsburską zabudową Dolnego Miasta, czy wreszcie oferuje niespotykaną w innych miastach ilość parków i terenów zielonych.

Nudzić nie będą się tu także miłośnicy historii. Zagrzeb w swych dziejach przeżył wiele – przechodził z rąk do rąk, trafiając pod panowanie węgierskie, a potem habsburskie, zmagał się z najazdami Mongołów i Turków, a w końcu i z efektami ostatniej wojny bałkańskiej – a kolejne burzliwe zwroty akcji pozostawiały w mieście ślady, których uważny podróżnik wciąż może się tu doszukać.

Wizyta w stolicy jest też świetną okazją do spróbowania chorwackiej kuchni. Zagrzeb, łączy upodobania kulinarne całego kraju, dając sposobność skosztowania zarówno typowych dla wybrzeża dań śródziemnomorskich, jak i bardziej treściwych, cięższych specjałów rodem z chorwackich gór. Nie sposób też nie wspomnieć o sporym wyborze win, również tych lokalnych, po które – jeżeli nie do stolicy – trzeba by jechać do Dalmacji, Istrii, czy pozostałych zakątków kraju.

Jest więc Zagrzeb swego rodzaju Chorwacją w pigułce – łączy zalety poszczególnych regionów, stanowiąc jednocześnie własną niepowtarzalną enklawę. To tu bije serce kulturalnego życia Chorwacji, zappełniając teatralne i koncertowe sale i przyciągając światowych artystów. To tu znajduje się centrum wielkomiejskiego barwnego życia, toczącego się w licznych kawiarniach i ogródkach, podczas spotkań na świeżym powietrzu i wielogodzinnych spacerów po miejskich parkach. Miastu udało się zrzucić ciężące jeszcze na nim do niedawna brzemie socjalistycznej historii – Zagrzeb z powodzeniem dotrzymuje dziś kroku europejskim metropoliom, pozostając jednak przy tym spokojnym i przyjemnym do życia lub odwiedzin miejscem.

I. HISTORIA I KULTURA

Historia

Najstarsze dzieje Zagrzebia spowija mgła tajemnicy. Wiadomo jedynie, że to najprawdopodobniej Ilirowie pierwsi docenili dogodne położenie miejsca - w kotlinie nad rzeką Sawą, u stóp pasma górskiego Medvednica - ale zalety te nie umknęły też uwadze Rzymian, a w VIII i IX w. zaczęły się na tych terenach osiedlać i budować fortyfikacje plemiona słowiańskie. W XI w. Zagrzeb dostał się w ręce Węgrów, a czterysta lat później przeszedł pod rządy monarchii habsburskiej. Władcy z Wiednia byli jednocześnie królami Chorwacji, a rządy bezpośrednie sprawował wyznaczany w tym celu ban, czyli wielkorządca.

Za oficjalny rok założenia miasta uchodzi 1094, kiedy król Węgier Władysław I ustanowił na jednym ze wzgórz biskupstwo. Zbudowano katedrę, okolice wypełniły rezydencje kanoników, a osiedle zyskało nazwę Kaptol (Kapituła). Przez długi czas Kaptol obywatł się bez fortyfikacji, chroniony jedynie drewnianymi płotami i palisadami, co w 1242 roku ułatwiło Mongołom najazd i zniszczenie dopiero co konsekrowanej katedry, którą zamienili w stajnię. Świątynię niebawem odbudowano, ale na mury obronne z prawdziwego zdarzenia osiedle musiało poczekać do połowy XV w., kiedy do drzwi miasta pukali już Turcy.

W między czasie, na sąsiednim wzgórzu powstała nowa, dobrze ufortyfikowana osada Gradec, szybko rozwijająca się dzięki wydanemu w 1242 r. przez króla węgierskiego Belę IV edyktowi Złoty Byk, przyznającemu mieszkańcom przywileje podatkowe. Znajdujący się w rękach kościoła Kaptol i rzemieślniczy Gradec przez długi czas łączyła głównie ostra rywalizacja o podatki, własność młynów i opłaty targowe. Nierzadko konflikty przybierały krwawy obrót, o czym przypomina nazwa ulicy Krvavi Most, niegdyś kładki nad potokiem Medveščak łączącej oba miasta. Najgorętszym momentem okazało się obłożenie przez biskupa klątwą mieszkańców Gradca i odmówienie udzielenia im komunii, za co ci odwdzięczyli się spalaniem Kaptolu.

Na zjednoczenie obu wzgórz, dające początek Zagrzebiowi, trzeba było czekać aż do XVII w., gdy Chorwacja stanęła w obliczu tureckiego